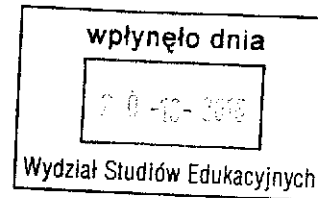


Dr hab Jacek Kurzepa
Uniwersytet SWPS Warszawa
jkurzepa@swps.edu.pl
693 470 895



Recenzja dorobku naukowego **dr Krzysztofa Andrzeja Wojcieszke** i jego rozprawy habilitacyjnej
pt:
"Optymalizacja profilaktyki problemów alkoholowych. Pedagogiczne implikacje grupowych
interwencji krótkoterminowych"
wydawnictwo Rubikon, Kraków 2013, ss.409

Porządek recenzji:

1. Recenzja rozprawy habilitacyjnej
2. Recenzja dorobku naukowego
3. Konkluzje i rekomendacje

Ad 1. Przedstawiona rozprawa habilitacyjna stanowi ukoronowanie wieloletnich (bez mała 20 letnich) doświadczeń Autora w tworzeniu, realizowaniu i monitorowaniu licznych programów profilaktycznych i wychowawczych, które skoncentrowane były wokół problematyki alkoholizowania się ludzi. Jako Autor programów między innymi: "Noe"/ "Przygotowanie do profilaktyki domowej"/ "Debata"/ Sonda 21"/ "Korekta"/ "Sprzedawcy"/ Smak życia"/ Szlaban" przedstawia owoce wieloletnich działań wdrożeniowo- koncepcyjnych. Przedkłada jednocześnie autorską propozycję, którą nazywa: "krótką interwencją profilaktyczną w grupie". Szczególnego znaczenia nabiera w analizowanej pracy stałość zagospodarowywanego twórczo obszaru problemowego, a mianowicie profilaktyka zachowań ryzykownych, ze skupieniem się na problemie uzależniania od alkoholu (tak dorosłych, jak i młodych). Znamienne jest także to, że Autor przez fakt, iż osobiście uczestniczył we wszystkich fazach realizacji analizowanych programów profilaktycznych, osiągnął maksymalne zbliżenie ze wszystkimi ich aspektami.

Szczególną troską Autora jest osiągnięcie maksymalnej optymalizacji działań wychowawczych na polu zapobiegania używania alkoholu. Wykorzystuje w prezentowanej pracy podejście badawcze, które określamy jako badania w działaniu. Uwzględniają one w projekcie Autora komplementarnośći podejścia jakościowego (które tu jest prymarne), jak i ilościowego (stanowiącego uzupełnienie).

Przedłożona monografia "Optymalizacja profilaktyki problemów alkoholowych. Pedagogiczne implikacje grupowych interwencji krótkoterminowych" jest zatem syntezą wcześniejszych dociekań Autora, które przedstawił między innymi we wcześniejszych monografiach z tego zakresu np. "Na początku była rozpacz...Antropologiczne podstwy profilaktyki" wyd. Rubikon, Kraków 2005, ss.249; bądź: Człowiek spotyka alkohol...filozoficzne podstawy wychowania do trzeźwości w ujęciu tomistycznym", Wydawnictwo Rubikon, Kraków 2010, ss.328. Intencją Autora, co wskazuje w przedmowie do pracy jest "wskazanie drogi do optymalizacji uniwersalnej i selektywnej profilaktyki problemów alkoholowych" (s.16) Jednocześnie (czy w sensie asekurowania się, czy też gotowości bycia poddawany nieustannej ewaluacji) podkreśla, że ważnym dla Niego jest: "podanie materiału dla badaczy, służącego dalszym ocenom i ewaluacji proponowanych metod, zarówno dla całości metody, jak i dla poszczególnych programów" (s.16). Z uwagi na to, że działania Autora noszą znamiona nieszablonowości, co ujawnia się w fakcie, że "największą grupą, w której dokonywano działania, było ponad 200 tysięcy (sic! JK) odbiorców jednorazowo, co miało miejsce w kampanii "Sonda 21". Największa grupa pracująca razem w tym samym miejscu i czasie liczyła ok.2000 osób zgromadzonych na błoniach w okolicy Radzymina" (s. 17). W obu przypadkach skala działań imponuje, jednocześnie fakt tak wyraźnie odmiennego doświadczenia jakim z jednej strony jest transmisja on-line (stąd ta wielka ilość widzów), z drugiej bycie ramię w ramię w trakcie wspólnej pracy- wzbudza pytania o głębokość przeżycia, głębokość zmiany, jakość oddziaływania! Wrócimy do tego wątku później.

Uznać należy, że tamatyka jaką zajmuje się Autor należy do kanonicznych w zakresie refleksji pedagogicznej o nachyleniu profilaktycznym. Wszak już przed laty na temat konieczności wstrzemięźliwości od alkoholu i jej braku pisali Woronowicz B. T (1993), Lutosławski W. (1907), Osiatyński W. (2003), Mellibruda J. (1977). Dorobek znamienitych poprzedników wyznaczył także szlak ku współczesnej refleksji, związanej z próbą komparatystycznego spojrzenia na modele picia, etiologię uzależnień, a także metodę działań profilaktyczno- zapobiegawczych.

Wpisuje się to także w nurt myślenia o wychowaniu, z wyraźnym dylematem związanym z tym kto i jaki ma być owoc oddziaływań wychowawczych, jakie kompetencje, umiejętności czy wreszcie postawy powinien posiadać współczesny człowiek. Odnosi się to do stałej relacji wobec współczesnych pokus, mechanizmów zniewolenia, uzależnienia. Słowem istotnym jest pytanie o uniwersalizm działań w tym zakresie (profilaktyczno- wychowawczych) a specyfiki zagrożeń, czy

takie same, czy się zmieniają, jeśli tak w jakim stopniu, w jaki sposób, w odniesieniu do czego ulegają zmianie? Autor sam mówi, że jest doskonale zorientowany w sytuacji badań nad profilaktyką problemów alkoholowych, gdyż był prezesem Europejskiego Towarzystwa badań nad profilaktyką (EUSPR), założyć zatem można, że posiadając tak rozległą wiedzę dotyczącą przedstawianego zagadnienia czyni to rzetelnie i w oparciu o bogate doświadczenie.

Rozprawa składa się z trzech części, z nanizanymi w nich proporcjonalnymi rozdziałami, spisu cytowanej literatury i załączników. We wprowadzeniu Autor wskazuje na społeczną wagę problemu uzależnienia od alkoholu oraz -co wynika z tego- na konieczność prowadzenia działań profilaktycznych. W zarysowanej perspektywie zwraca uwagę na powszechność zjawiska alkoholizowania się, co dotyka każdej grupy społecznej zarówno ze względu na kryterium wieku, płci, zasobności, czy miejsca zamieszkania. W efekcie zatem proklamuje konieczność kompleksowego myślenia o tym problemie.

Część pierwsza rozprawy poświęcona jest charakterystyce problemów alkoholowych. Autor opierając się na klasycznym modelu prac naukowych definiuje w niej podstawowe pojęcia i kategorie poznawcze, jakie stanowić będą oś merytoryczną całej rozprawy. Dlatego też definiuje tu takie pojęcia jak uzależnienie od alkoholu, termin profilaktyka oraz ukazuje różne jej poziomy, rodzaje i modele oddziaływań profilaktycznych. W części tej Autor podkreśla znaczenie przyjęcia określonego priorytetu w procesie oddziaływania wychowawczego adresowanego do młodszych grup wiekowych, w odniesieniu do problematyki uzależnień. Różnicuje (trafnie) podejście radykalne (zwane tradycyjnym), które koncentruje się na budowaniu w jednostce przeświadczenia o wartości i umiejętności pełnej abstynencji. Przywołuje także koncepcję D. Foxcrofta o trenowaniu ku umiarkowanemu picciu (czy paleniu). Autor w części tej szczerze korzysta w przywołaniu wielu autorów, między innymi przedstawia modeli i teorie: J. Bowlb'ego (1973)- teorię przywiązania; A. Bandury (1986) – społecznego uczenia się; I. Ajzen'a i M. Fishbein'a (1980)- teorię uzasadnionego działania; R. Jessor'a (1987) – zachowań problemowych; M. Rutter'a i N. Garmezy (1985) – resilience; D. Kendel'a (1992) substancji torujących drogę. W podsumowaniu tego przeglądu sam Autor przyznaje, że mamy tu do czynienia ze swoistym intelektualnym eklektyzmem, gdyż są one jakby skrojone na "jedną miarę", a przecież, jak twierdzi: "W genezie problemów i w teorii prewencji nie możemy poszukiwać jedyne go czynnika wyjaśniającego" (s.51) Koresponduje z tym krytycznym stanowiskiem przekonanie o personalistycznej naturze jednostki ludzkiej i jej potrzeby posiadania wspólnoty. Na tej kanwie także poddaje refleksji analizie celów wychowawczych w profilaktyce problemów alkoholowych, co wcześniej zasygnalizowałem jako spór pomiędzy stanowiskiem radykalnym, a procesualnym, Autor rozpatruje je jako antynomie: Abstynencja vs

alkoholowa socjalizacja (s.53 i dalsze). Jednym z ciekawszych dla mnie wątków (z subiektywnego punktu widzenia, jako, że sam nadal jestem czynnym instruktorem harcerskim) jest analiza doświadczeń polskiego ruchu harcerskiego jako swoistego pierwowzoru dla ogłoszonej przez Autora "trzeciej drogi" wyznaczania celów profilaktycznych/wychowania abstynenckiego, a mianowicie: "treningu do podejmowania abstynencji w dorosłym życiu" (s.53). Ma się to dokonywać w oparciu o trening odraczania gratyfikacji.

Na str 64 pisze: "Celem zabiegów profilaktycznych powinno być takie ukształtowanie charakteru wychowanka, aby był w stanie szybko i łatwo wybierać abstynencję zawsze i wszędzie tam, gdzie jest ona synonimem umiaru lub gdy jako supererrogacja stanowi element wolnego wyboru stylu życia wychowanka". W tym kontekście przywołuje doświadczenia organizacji harcerskich wskazując na ich oddziaływanie proabstynencyjne. Podejmując polemikę z Autorem, chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie (także jako ktoś kto badał postawy harcerzy wobec psychostymulantów i respektu wobec Prawa Harcerskiego, który w zapisie ma wstrzeźliwość od alkoholu, papierosów, używek- a zapis jest radykalny: "Harcerz nie pije napojów alkoholowych, nie pali papierosów, Jest wolny w myśli, czynach."), po pierwsze mimo jednoznaczności zapisów w prawie harcerskie, a także atrakcyjności wspólnoty braci harcerskiej, nie są to wystarczające hamulce, by nie sięgać po alkohol, czy papierosy- z raportu jaki sporządziłem dla GK OH ZHR (Głównej Kwatery Organizacji Harcerzy ZHR w roku 2009- dane do użytku wewnętrznego) wynikało, że 60 % korpusu instruktorskiego ma ambiwalentny stosunek do 10 punktu prawa harcerskiego i ma kłopoty z abstynencją! Wobec powyższego ani atrakcyjność wspólnoty, ani dojrzałość w roli (respondentami byli młodzi dorośli- młodzież męska w wieku 20- 30 lat) instruktorskiej nie były wystarczającymi gwarantami abstynencji. I mimo, że mam emocjonalny stosunek do harcerstwa, nie sposób jest mi nie dostrzegać niedoskonałości (także mojej) organizacji w jednym z głównych proklamowanych przez nie haseł! Drugim przykładem niech będzie Przystanek Woodstock, na który rokrocznie zmierzają wielotysięczne rzesze młodzieży ale także dziesiątki organizacji pozarządowych zajmujących się profilaktyką w różnych obszarach: sa ludzie z PARPA; komisji rozwiązywania problemów alkoholowych; KBPN ; Sanepidu; Parasola czy Pontonu, Monaru, zatem wszystkich możliwych obszarów ryzyka. I od lat czynią to samo, edukują, przestrzegają, straszą...natomiast wolnym wyborem na PW jest z reguły (nie zawsze) "wypić do dna, wypalić do końca, zaliczyć bez skrępowania". Stawiam tu tezę, że grupa rówieśnicza (załoga z jaką na PW przybywa młody człowiek) dokonuje transgresji ku zachowaniom uznawanym sui generis w dolinie woodstockowej za przyzwolone, zwalniając i/lub odraczając

respekt wobec własnych zasad. W efekcie zwracam się z pytaniem do Autora o konkurencyjność narracji dotyczących tego co jest wyznacznikiem wolności i wolnego wyboru oraz tego co decyduje o wyborze jednej z nich. Łączę to z pytaniem o zwartość, spójność grupy własnej (zaprzyjaźnionej, wynikającej z habitusu) i jej szerszym odpowiednikiem (w perspektywie pokoleniowej, rówieśniczej, globalnej) oraz przyjmowania wzorców globalnych w opozycji do lokalnych/mniejszościowych. Słowem abstynencja jako nie modny styl, staje się niszową, nie praktykowaną, nie rozumianą?! W kulturze nadmiaru i kulturze konsumpcji każde samoograniczanie się postrzegane jest jako aberracja?! Być może właśnie przez to organizacje harcerskie karleją, stają się marginalne, nie zauważalne?

W dalszej części przedstawiono dwa poziomy powstawania problemów alkoholowych. Autor stoi na stanowisku dwoistej natury ludzkiej, gdzie aspekt materialny, biologicznej natury stanowi jedną z możliwych ścieżek etiologii omawianych problemów, drugim zaś jest aspekt duchowy. W konsekwencji takiego interpretowania etiologii problemów alkoholowych, naturalnym jest pytanie o to w jaki sposób zdiagnozowany proces etiologiczny oddziałuje na skuteczność działań profilaktycznych? Skoro Autora zajmuje głównie efektywność procesu profilaktycznego w kontekście świadomości wyboru koncepcji "trzeciej drogi" i siły wspólnoty, to czy fakt, że "moje pijaństwo zasadza się na dylematach natury biologicznej lub duchowej" , to w jakim stopniu i w jakim kierunku przesterowujemy działania profilaktyczne? Rozdziałik ten wydaje się potraktowany pobieżnie, mimo, że ma zasadnicze znaczenie w późniejszym konstruowaniu odpowiedzi na pytanie jak zadziałać? Gdyż właśnie w tym rozdziale znajdujemy odpowiedź na pytanie na co mamy działać, czyli co jest tak naprawdę (jeśli ją możemy zobiektywizować w tak trudnych przypadkach) źródłem sięgania po alkohol podmiotów naszego oddziaływania. Zatem pozostaję z pytaniem dlaczego Autor tak to zbagatelizował?

Część II rozprawy, to pełna charakterystyka serii 9 programów profilaktycznych, które stały się udziałem Autora. Ukazuje ich stronę metodyczną w oparciu o teorie z psychologii społecznej, między innymi koncepcję dysonansu poznawczego i metod perswazji. Bogactwo tej części przytłacza zarówno w znaczeniu jej mocnego merytorycznego osadzenia, jak i uszczegółowionej analizy struktury przedstawianych scenariuszy działań. Sądzę, że ten obszerny materiał analityczny wymaga, jak wskazuje sam Autor, osobnych badań, zachęca wręcz do ich podejmowania. Z uwagi na fakt, że Autor w wielu przypadkach " sam był twórcą i tworzywem" korzystniejszym rozwiązaniem byłoby aby analizy skuteczności, poprawności strukturalnej, czy porces ewaluacji podjęły osoby z zewnątrz, mniej związane emocjonalnie ale i funkcjonalnie z badanymi przestrzeniami działań. Absolutnie nie deprecjonuję przez to przywołanie pracy Autora i jego

rzetelności, ma ona walor pogłębionej maksymalnie analizy, gdyż zasób wiedzy o niuansach i szczegółach samego procesu konceptualizacji i operacjonalizacji programów profilaktycznych, z ich późniejszą realizacją pozwala właśnie Autorowi osiągnąć UNIKATOWĄ perspektywę, ogarnięcia całości w procesie działania (in status nascendi). Poza tym, jak można dostrzec poprzez analizę przedstawionych zestawień tabelarycznych (vide Tabele 4, 5, 6 str.180/181/199) dr Wojcieszek dołożył wielkiej staranności by maksymalnie zobiektywizować proces analizy, dokonując jej także w intensywnym procesie autopercepcji. Wkroczył śmiało w konieczny autokrytyczny proces oceny słuszności podejmowanych działań cząstkowych, z ich prezentacją w przywołanych tabelach.

Wymaga to decenienia, gdyż pozwala Czytelnikowi, późniejszemu (być może multiplikatorowi procesu) omijać mielizny i słabości programów, sięgać po najlepsze jego elementy. Co prawda stawiana przez Autora propozycja, żeby uznać, iż kluczowym kryterium oceny scenariuszy powinna być łatwość ich implementacji, wydaje się zbyt optymistyczna i powierzchowna. Tym bardziej, że w dalszych partiach rozprawy wskazuje wyraźnie, że jest to zadanie o dużo bardziej zawężonej procedurze i wieloaspektowych czynnikach. Warto wymienić choćby trzy możliwe kryteria, a mianowicie kompetencje realizatorów, chłonność (zapotrzebowanie) środowiskowe- niekiedy reaktywne wobec intensywności/obecności problemu; a także poziom doświadczenia w byciu odbiorcą oferty profilaktycznej- słowem, mam na myśli automatyzm skojarzeń i reakcji odbiorców oferty w zależności od doświadczenia w byciu beneficjentem takich działań.

Z uwagi na to, że w rozprawie zawarto wiele przykładów scenariuszy z ich szczegółowym omówieniem zatrzymam się na jednym z nich a mianowicie opisanym na stronach 125- 143 programie "Korekta". Jest to program adresowany do szczególnej grupy odbiorców, a mianowicie żołnierzy. W czasie jego wdrażania w wojsku polskim obowiązywała jeszcze zasada powszechnego obowiązku obrony Ojczyzny, zatem do wojska się wcielało, a nie szło z wolnego wyboru. Element ten w perspektywie Autora nie wybrzmiał ani razu, a mam wrażenie, że bez względu na różnice terytorialne (Polska, Anglia czy Francja) sytuacja organizacji totalnych ma szczególną specyfikę, także w odniesieniu do uległości/ podległości/ samodzielności myślenia. W przypadku polskiej perspektywy, efekt "przymusowego poboru" ma także istotne znaczenie w nachyleniu motywacyjnym do interioryzacji i/lub eksternalizacji proponowanych / narzucanych idei, zachowań, postaw. Zwracam uwagę na (celowo banalizując) fakt, że wojsko ze swoją strukturą hierarchiczną i rozkazodawczą procedurą, załatwiało sprawy "trzeźwości" na rozkaz, po prostu! W

konsekwencji wydanego rozkazu jego odbiorca, nie miał innego pola manewru jak go wykonać - przynajmniej w taki sposób, żeby zadowolić rozkazodawcę. Stąd perfekcyjność w strategiach kamuflażu i automanipulacji, które w tym środowisku postrzegane były jako kontrposunięcia, strategie obronne, działania ze wszech miar uzasadnione wymogami taktyki wojskowej i wojny podjazdowej. W tym kontekście nadmierny optymizm Autora co do prawdziwości zachowań i postaw uczestników oraz efektywności programu "Korekta" wydaje się profilaktyczną życzeniowością. Poza tym pominięcie wpływu kontekstowego tego aspektu: charakteru służby wojskowej i wojska jako instytucji totalnej uznają za nie uzasadnione.

"Korekta" jako program profilaktyczny ma wywołać w uczestnikach proces samokształceniowy, gdyż poprzez odpowiadanie na pytania, które świadomie ustawiono w określonej kolejności i sekwencji, wprowadza się grupę w ścieżkę ukierunkowanego procesu poznawczego. Autor wskazuje na analogię ze szkołą sokratejską, metodą majeutyczno-elenktyczną. Tym sposobem stara się dokonać uwypuklenia efektu dysonansu poznawczego i jego późniejszego niwelowania. W kolejnych 13 krokach przedstawia zarówno w zapisie tabelarycznym, jak i omawiając pokrótce zadawane uczestnikom pytania i to co w procesie zmiany się dokonuje. Zawierają one trzy elementy: rekonstrukcję myśli i przeżyć uczestników - tu pojawia się ważna kwestia skąd Autor to wie? Czy jest to zapis *in extenso* z materiałów ewaluacyjnych, autorelacji uczestników, czy też wydobyte informacje w trakcie wywiadów *ex post*, jeśli tak to w jakim okresie, jak odległym od procesu profilaktycznego? Podobne pytania pojawiają się w chwili odczytywania zapisów dotyczących "Efektu dysonansowego" czyli zapisy te pojawiają się jako wiedza *a priori* czy *a posteriori* Autora? Jeśli *a posteriori* to w efekcie jakiego procesu poznawczego? Najczytelniejsze w tych omówieniach jest uznanie, że kierunek procesu rozwiązania dysonansu jest w gestii prowadzącego, to on/i jako narratorzy i świadomi procesu kierownicy wskazują drogę, podpowiadają, ułatwiają.

W tym wątku rozprawy Autor wiele miejsca poświęca istotnemu zagadnieniu, z którym wyraźnie się boryka, a mianowicie czy Jego propozycja może być/ czy nie za manipulację drugim człowiekiem? Na str.136 napisano: "Otóż z manipulacją mamy do czynienia wtedy, gdy posługujemy się nieprawdą, kłamstwem, dodatkowo sytuując uczestników w niewiedzy. Taka

sytuacja nie występuje w programie. Odwrotnie, program jest wspólną/.../drogą do prawdy/.../ i właśnie prawda jest centralną kategorią w programach typu "krótkiej interwencji profilaktycznej w grupie". Zatem pozwolę sobie na wskazanie różnych obliczy prawdy (z dopytaniem czyja to prawda? I jak sytuuje beneficjentów zmiany i jej autentycznej, trwałej jakości):

- prawdą jest, że uczestnik używając alkoholu czuje się dobrze;
- prawdą jest, że dzięki alkoholowi osiąga nowe poziomy percepcji rzeczywistości;
- prawdą jest, że staje się odważniejszy (na polu boju, w zadaniu bojowym itd...);
- prawdą jest, że staje się popularniejszy wśród kolegów;

W imię naszej prawdy, o tym, że alkohol szkodzi, zamierzamy odebrać uczestnikom ich prawdę, że alkohol pomaga im funkcjonować? Autor stawia tu prymat większej wartości DOBRA społecznego jaką jest abstynencja od wartości jednostkowego samozadowolenia z faktu napicia się alkoholu. Wskazując, że niekiedy manipulacji dokonuje się w imię większego dobra. Co prawda zarzeka się, że nie ma to miejsca w analizowanych programach, w innych tak, tu nie.

Wracając do specyfiki miejsca (wojsko) i beneficjentów (podlegli w hierarchii służbowej) omawianego programu "Korekta" uważam, że percepcja kartezjańsko- tomistycznych ujęć wolności i prawdy ma na tym poligonie mniejszą siłę rażenia. Prawda jest oparta o bardziej kategoryczne wskaźniki i dyspozycję jaką jest rozkaz, instrukcja i algorytm działań. One w sposób nieunikniony, z czasem interioryzowane budują w żołnierzu konieczny pancerz neutralizowania się na inne przekazy, perswazję, zewnętrzną manipulację, zachowując siłę i trwałość przekonań jako gwaranta zaufania, wspólnoty i braterstwa na polu walki. Zwracam na to uwagę, gdyż proces ewaluacji zmian tego nastawienia obarczony jest także dużym poziomem uwewnętrznionej przez wojskowych nieufności (po co to, dla kogo, w jakim celu, w jakim stopniu może mi to zaszkodzić itd...). I w tym aspekcie trudno jest przyznać autorowi rację, że mamy tu do czynienia z anty-automaniplacją. Ostatnim wątkiem, jest wskazanie przez Autora konieczności uwzględnienia procesu tworzenia się norm społecznych. W przypadku instytucji totalnych, zhierarchizowanych, o piramidalnej strukturze wewnętrznej i żelaznej organizacji mają one trwałe podwaliny i i utrwalone są zarówno poprzez prawo stanowione, jak i uznane. Sądzę, że (ale trzeba byłoby to zadać), że inne czynniki mają tu istotniejszą motywacyjną rolę "wstrzemięźliwości od alkoholu" niżli aspekt Prawdy o jego szkodliwości- drożne, transparentne ścieżki awansu, konieczność zachowania wysokich walorów sprawności ciała i umysłu na współczesnym polu walki, zmiana mentalności współczesnych wojskowych (wyższy poziom ich wykształcenia i samoświadomości roli).

Niebywale cenne i istotne są uwagi Autora związane z kwestiami etycznymi w procesie profilaktycznego (szerzej wychowawczego) oddziaływania. Akapit ten uznaję za bardzo trafny i wnoszący ważne spostrzeżenia dotyczące tego co jest, a co nie jest uprawnione w toczącym się sporze i walce o lepszą jakość życia człowieka, lepszą rozumianą jako wolną od uzależnień, zniewoleń, manipulacji. Autor stawia Czytelnika w trudnym położeniu sugerując konieczność podjęcia autorefleksji: czy w imię większego Dobra można korzystać z manipulacji? Ja zaś swoimi uwagami chcę uzmysłwić, że bywa, iż jednostka nie zna innego świata, otoczenia, jest produktem i z czasem sama staje się manipulującym. Wojsko jest tu koronnym przykładem.

W końcowych rozdziałach tej części Autor stara się zlokalizować przedstawianą propozycję KIPG (krótkotrwałej interwencji profilaktyki grupowej) w nurtach myśli pedagogicznych. Niestety czyni to pobieżnie, ograniczając się do skontrolowania antypedagogiki z personalizmem, za którym się opowiada. W obliczu sążnistości całej rozprawy, rozumiem, że z niektórych wątków Autor musiał zrezygnować lub je mocno ograniczyć, niestety szkoda, że padło to na mocniejsze zakorzenienie przywoływanych przykładów w myśleniu pedagogicznym.

Kolejne rozdziały poświęcone są przedstawieniu scenariuszy programów typu KIPG ze szczegółową ich prezentacją, dyskusją nad nimi i relacji oraz obserwacji prowadzących je realizatorów. Jest to materiał bogaty treściowo, z pewnością ma wielki walor wzorotwórczy, może stanowić doskonałą bazę do pracy własnej środowiska profilaktyków, realizatorów przedsięwzięć z tego zakresu. Przedstawione programy są w zdecydowanej większości dorobkiem intelektualnego zaangażowania dr Krzysztofa Wojcieszke, wyrażam wobec Jego potężnej pracy w tej sferze wielkie uznanie i respekt. Tym bardziej, że nie poprzestaje on na zasiewie, tworząc coraz to nowe programy, ale poszerzając i szkoląc zespoły świadomych i sprawnych realizatorów, pozwala także na ich modyfikację i /lub mutację stanowiącą dorobek innych autorów na pierowowzorce "wojcieszkowym". Ważnym aspektem w samorozwoju Autora koncepcji jest także świadomość faktu, że "młodzi się szybko nudzą"- ta banalna prawda, skutkuje tym, że Wojcieszek tworzy ze swoich programów ciąg zdarzeń profilaktycznych powierzających młodym beneficjentom na różnych etapach ich biografii ale i kariery szkolnej. Pozwala Mu to na dostosowanie zarówno treści, jak i metod oddziaływania na poziomie większej adekwatności ze względu na etapy rozwoju intelektualnego, emocjonalnego, psychicznego odbiorców oferty. Tym samym osiąga kapitalny warunek skuteczności, tam gdzie np. w poprzednim roku szkolnym postawił przysłowiową

"kropkę" programową, może kontynuować mając świadomość wcześniejszego profilaktycznego zasiewu. Owocem tej skuteczności i trafności metody jest jej multiplikacja także na inne obszary zachowań ryzykownych młodzieży, choćby przez Szymona Grzelaka, Barbarę i Grzegorza Paziów Program "Wyspa skarbów" i "Archipeląg Skarbów"- w odniesieniu do zachowań w sferze cielesności i seksualności; Witolda Skrzypczyka "Tak czy nie?" z ograniczeniem liczby realizatorów do oddziaływania jednostkowego, wreszcie Ewa i Ryszard Górkowie program "Kiszone ogórki" skoncentrowany na problemie palenia papierosów.

Autor z uzasadnioną dumą w rozdziale 9 przedstawia ilość implementacji programów KIPG. Liczby są oszałamiające, jeśli wrócimy do stron 215/ 219/ 222 i tabel 7/ 8 / 9 to z zaskoczeniem konstatujemy olbrzymią populację sui generis jaka została poddana oddziaływaniu programów Autorstwa Krzysztofa Wojcieszka. Starczy przywołać strony 226 i 228 tabela 10 i podane w niej wielkości uczestników, które oscylują pomiędzy 300 tysiącami (sic!!!) "Drugi elementarz, czyli program siedmiu kroków", poprzez 150 tysięcy "Noe" czy 40 tysięcy "Tak czy nie". Już samo to przywołanie powoduje, że Recenzent karleje. Znajduje się bowiem na zbyt długiej ławce, tych, którzy nigdy nie osiągną takich wskaźników ani poczytności, ani wdrażania, ani oddziaływania na rzeczywistość wychowawczą.

Wydobywając się jednak, z tego poczucia "zdołowania" mocą rażenia Autora rozprawy habilitacyjnej, uszczypliwie zadam pytanie: Krzysztofie jak to jest, że mimo takiego szerokiego oddziaływania, tak wielu multiplikacji, wieloletnich starań nadal mamy poważny problem z alkoholizowaniem się młodzieży, przy czym specyfika zachowań w tym zakresie także ulega modyfikacji, z piciem nadmiernie częstym dziewcząt, upijaniem się mocnymi wódkami i nieodłącznym "pifkowaniem". Czy w tym kontekście, nie masz poczucia, że coś się przeciska między świadomością Autora ugruntowanych programów profilaktycznych a realnością postaw młodzieży wobec alkoholu i jego używania? Tym bardziej, że w kolejnych rozdziałach poddajesz programy ewaluacji formatywnej i sumatywnej, znajdując powody do satysfakcji i optymistycznego snucia planów programowych na przyszłość. To dobrze, nie mniej fakty badawcze, choćby z ostatnich badań mokotowskich, które sam Autor tu przywołuje wskazują na funkcjonalną lukę między dobrym samopoczuciem Autora, a realnością potencjalnych i faktycznych beneficjentów opisywanych działań.

Istotnym wątkiem poruszonym w pracy jest kwestia badań ewaluacyjnych, co prawda na str.

229-230 Autor zastrzega się, że proces badań ewaluacyjnych jest w rzeczywistości polskiej obarczony ograniczeniami zarówno natury ekonomicznej, jak i brakiem wystarczająco biegłych zewnętrznych zespołów badawczych, które byłyby skłonne i miały wystarczające doświadczenie by sprostać temu zadaniu. Dlatego też, mając do wyboru- jak sam pisze- "albo prowadzić ciągle badania ewaluacyjne programów/.../albo zajmować się ich projektowaniem, wdrażaniem i szkoleniem adeptów" – wybrał to drugie rozwiązanie. Niemniej w ramach szkoleń zalecał: "wszystkim realizatorom prowadzenie na bieżąco działań monitorujących przebieg programów w postaci skromnej, ale systematycznej autoewaluacji formatywnej". Z tej to bazy danych korzysta przedstawiając wyniki ewaluacji. Rozumiejąc dylemat samego Autora, projektodawcy i realizatora, niemniej pozostawia to swoisty niedosyt związany z poczuciem jakości tych analiz. Na uwagę zasługuje fakt, że nie zmienia to postaci rzeczy, że jest to głównie autoewaluacja, że z reguły realizatorzy, jak sam Autor wskazuje są "jego uczniami", wobec powyższego możliwe jest włączenie się mechanizmów emocjonalnego stosunku i zobowiązania wobec projektodawcy, a tym samym podświadomego nacisku na "samospelniające się świadectwo poprawności". W ciągu dalszym pracy Autor wskazuje na różne okoliczności, które sprawiają, że "niefortunny zbieg okoliczności spowodował, że...", bądź "niestety, nigdy nie pojawiła się możliwość zorganizowania dużego, systematycznego projektu badawczego", lub oparto się na "wielu tysiącach niewielkich ankiet rozdawanych uczniom po każdym programie". Zdają sobie sprawę z pionierskiej próby objęcia szerokimi badaniami prowadzonych programów, nie unieważnia to jednak przekonania o pewnej budzącej się wątpliwości związanej z jakością podjętych procedur.

Co prawda na wielu kolejnych stronach Autor podejmuje trud przekonania o ich wiarygodności i poprawności metodologicznej, czego nie kwestionuję, reflektuję tylko nad tym o czym w efekcie informują te badania? Na str. 240 Autor opisując badania A. Wróbel, cytując autorkę podaje: "co drugi badany podjął postanowienie dotyczące zmniejszenia ilości spożywanego przez siebie alkoholu (48%), a 15 % z nich zdecydowało się na całkowitą z niego rezygnację" – w rzeczy samej obiektywne stwierdzenie faktu badawczego- natomiast mnie interesuje- co się z tym zadziało później, na ile deklaracje- skądinąd słuszne zostały wcielone w życie uczestniczących w programach młodych ludzi? Zatem badając skuteczność programów z pewnością (co wskazano w rozprawie) odnoszono się do elementów konstytutywnych postawy wobec alkoholu i problemu uzależnień, natomiast przy tak długim procesie realizacji wieloletnich oddziaływań aż prosi się o longitudinalne badania ewaluacyjne, wskazujące na faktyczną nie deklaratywną zmianę postaw. Wojcieszek odnosi się do tego postulatu poszerzając jego obszar w rozdziale 11, w którym między

innymi wskazuje na konieczność opierania się w badaniach ewaluacyjnych na standardach międzynarodowych badań jakości i efektywności. Autor odnosi się przy tej okazji do pytania o to, czy kryterium ewaluacyjnym powinno być pytanie o przyrost wiedzy, zmianę postaw i zmianę zachowań? Moim zdaniem jest to kryterium czytelne i osiągalne. Korzystnym byłoby aby Autor uznał, że warto śmiało kierować kroki ku niemu, aby osiągnąć bardziej zasadnicze potwierdzenie skuteczności podejmowanych programów.

W analizowanej rozprawie Autor kontynuuje swoje rozważania dotyczące kategorii rozpacz, jako kluczowej dla zrozumienia etiologii zachowań ryzykownych, w tym szczególnie procesu alkoholizowania się, w efekcie choroby alkoholowej. Założenia teoretyczne tej koncepcji przedstawił przed laty w książce "Na początku była rozpacz" (wyd. Rubikon, Kraków 2005). Teraz podejmuje ponownie ten wątek, starając się go spragmatyzować, na potrzeby wymogów programów profilaktycznych. Nawiązuje do swojego Mistrza M. Gogacza i jego kluczowej pracy, Ciemna noc miłości; (Wyd. Sióstr Loretanek, Warszawa 1985). Traktują zatem rozpacz jako efekt kryzysu obecności w sensie relacji osobowych. Wiążą ją w pary odczuwających podmiotów, gdyż mają według nich zwrotny charakter, to znaczy są ze sobą zwrotnie sprzężone, jeden działa na drugiego. Wymieniają następujące relacje osobowe: relację wiary (wymiana prawdy), relację nadziei (wymiana dobra) i relację miłości (afirmacja drugiej osoby, jej realności). Zaburzenia osobowej obecności są załączkiem rozpacz. Na tej tkaninie antropologicznych uwarunkowań zaburzeń w zachowaniach jednostki wychodzi Autor, nakładając nań kolejne pokłady oddziaływań profilaktycznych. Uznaje bowiem, w skrócie (upraszczając znacznie), że rozpacz, to po prostu kryzy miłości. (str.312) Istotnym w tym jest to, w jaki sposób jednostki reagują na ten kryzys, bo to, że go doświadczają jest nagminne.

Wojcieszek stawia sobie zadanie jakim staje się odpowiedź profilaktyki na zabezpieczenie ludzi przed rozpaczą. Jakkolwiek brzmi to dość zagadkowo, cała rozprawa skupiona jest na tym właśnie aspekcie: ochrony przed rozpaczą. Biorąc to pod uwagę, pojawiają się różne możliwe stany odmienne czy pośrednie, choćby takie, które ukazują człowieka szczęśliwego- wobec powyższego, nie jest on obiektem oddziaływań profilaktycznych? Inna kategoria to ci, którzy są szczęśliwi w jednej sferze, życia, aktywności, w innej natomiast nie doświadczają pełni szczęścia ale daleko im do rozpacz. Jeśli zatem przyjmujemy nieprzekładalność perspektyw doświadczanego stanu rozpacz u uczestników programów KIPG, to w jaki sposób budować wspólnotę doświadczeń, która według Autora jest warunkiem sprzyjającym i niezbędnym w projektowanym działaniu. Zakładając naturalność tej odmienności, uznać także należy, że także ocena przydatności uczestnictwa w

programach, które mają chronić przed rozpaczą i/lub konsekwencjami jej obecności wydaje się iluzoryczna. A w badaniach ewaluacyjnych generalnie wszyscy wskazywali na same korzyście i trafność uczestnictwa? Co prawda poczucie kategoryczności tego stwierdzenia osłabia sam Autor, który na str. 314 dodaje: "Nawet gdyby po udziale w programie pozostała w uczestnikach tylko atmosfera życzliwości, to cele programu byłyby spełnione w ich zasadniczym punkcie". Hm, mam przekonanie, że po wysłuchaniu kolokwium habilitacyjnego, co z pewnością dokona się w przyjaznej i życzliwej atmosferze, habilitant oczekiwałby spełnienia wymogu formalnego uzyskania tytułu, nie poprzestał zaś na atmosferze? W działaniach wychowawczych i profilaktycznych powinniśmy postulować o większą kategoryczność osiągniętych rezultatów, niżli podtrzymywanie wymogu dobrego samopoczucia?!

Rozprawę kończy blok zagadnień związanych z analizą interwencji profilaktycznych w modelowych projektach profilaktycznych oraz refleksje nad optymalizacją profilaktyki problemów alkoholowych. Autor wraca do konieczności tworzenia wspólnoty, jako środowiska pracy i doświadczania profilaktycznego, stanowiącej również środowisko na tyle przyjazne/bezpieczne, że ma moc przeciwdziałania rozpaczom. Postuluję poza tym skoncentrowanie się w działalności profilaktycznej także na odczytywaniu sygnałów dotyczących zmian w otaczającej nas kulturze, ujmowanej całościowo i poddawanie się kształtowanie jej, niżli wpływaniu na aktualne postawy i zachowania uczestników działań profilaktycznych. Postawa taka i ujęcie, jest na tyle zaskakujące, że budzi wiele zastrzeżeń. Choćby tych, które wskazują, że nasza moc oddziaływania na kulturę i jej zmiany w skali globalnej są znikome, podczas gdy możliwości "ogarnięcia" jednostki w całym wachlarzu jej dylematów, kryzysów i dążeń, zdecydowanie większe. Szczęśliwie akcenty te są na tyle marginalne w całości pracy, że uznać je należy za spekulatywne i mniej znaczące niż cała analiza wcześniej dokonywana i wyprowadzana z niej propozycja działań KIPG.

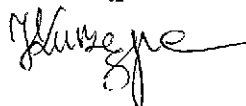
Przedłożona do oceny rozprawa "Optymalizacja profilaktyki problemów alkoholowych. Pedagogiczne implikacje grupowych interwencji krótkoterminowych" wydawnictwo Rubikon, Kraków 2013, ss.409, autorstwa dr Krzysztofa Wojcieszke jest imponująca z wielu względów. Po pierwsze zawiera w sobie analizę dorobku własnego Autora (z przestrzeni 20 lat) jako twórcy wielu uznanych programów profilaktycznych, które z sukcesem wdrażał, w efekcie poddawał ewaluacji i krytycznej autoocenie. Po drugie wpisuje się w bieżącą dyskusję dotyczącą skuteczności oddziaływań wychowawczych w obszarze zachowań problemowych młodzieży, a tym samym wchodzi w sukurs debacie o skuteczności profilaktyki zachowań ryzykownych. Po trzecie cechuje

się dociekliwością badawczą i interpretacyjną. W niebywałym "zbliżeniu" wprowadza nas w arkana omawianych programów, cyzelując ich analizę, tak by każdy choćby najdrobniejszy niuans stanowiący o ich przedatności/ nie przydatności mógł zostać wyświetlony. Po czwarte, w sposób powściągliwy, z obiektywizowaniem punktu widzenia, odnosi się do (jakby nie było) owoców swojej pracy, jako twórca programów, które poddawano ewaluacji/ multiplikowano w sposób kreatywny (zmieniając i modyfikując ich elementy- wymagało to od Autora pokory i gotowości dzielenia się z innymi). Po piąte wykazuje się dużą erudycją, znajomością najnowszej literatury, wyników badań, które stanowią podstawę przyczynową i merytoryczną dla całości dzieła. Po szóste z benedyktyńską skrupulatnością opisuje elementy analizowanych programów, dając tym samym bogaty i niebywale gęsty w znaczenia / odczytania/ możliwe interpretacje materiał faktograficzny z realizacji programów. Po siódme dowiódł, że możliwe jest działanie na wielkich grupach, wyniósł z tego doświadczenia i wnioski, które stanowią zasadnicze argumenty wzmacniające optymizm profilaktyczny; Po ósme, w sposób intrygujący przedstawia antropologiczne podłoże zachowań ryzykownych i doświadczania rozpacz, jako tej, która może mieć moc "języka spustowego" ku zachowaniom autodestrukcyjnym, w tym uzależnieniowym. Po dziewiąte z uznaniem należy przyjąć fakt, że oddał także w swojej monografii głos innym ekspertom, którzy dokonywali procesu monitorowania efektywności wdrażania jego i swoich programów KIPG (Wróbel; Grzelak; Paziowie, Ostaszewski) jak i wspierał się na rekomendacjach J. Szymańskiej, Z. Gasia, M. Wojciechowskiego, czy A. Krasowskiej. Pozwala to uznać, że Autora cechuje świadomość funkcjonowania w szerszym gronie osób zatroskanych sprawą dbałości o wysokie standardy efektywności podejmowanych działań profilaktycznych i ich diagnostycznej trafności. Po dziesiąte, monografia jest odważną próbą zachęcenia środowiska do poważnej debaty nad optymalizacją profilaktyki problemów alkoholowych.

Konkludując wnoszę o podjęcie kolejnych etapów związanych z nadaniem dr Krzysztofowi Wojcieszek stopnia doktora habilitowanego. Z całą pewnością recenzowana pozycja jest doskonałą rekomendacją jego wysokiego naukowego poziomu, samodzielności intelektualnej, twórczości i zdolności do tworzenia projektów zarówno profilaktycznych, jak i badawczych wykraczających poza dotychczasowe rozpoznane schematy i doświadczenia. Jest przykładem nie tylko nieustępliwego konceptualisty i twórcy działań, pomysłów, idei trzeźwościowych ale i rzetelnym ich krzewicielem i propagatorem. Jego troska o zdrowie psychiczne Narodu , szczególnie w

aspekcie trzeźwościowym zasługuje na najwyższe uznanie. Nadanie stopnia doktora habilitowanego z pewnością jest nie tylko uzasadnione merytorycznie i formalnie, ale ze wszech miar stanie się także legitymacją dla habilitanta dla dalszej intensywnej pracy na polu upowszechniania dobrych praktyk profilaktycznych, szczególnie skoncentrowanych na KIPG.

Jacek Kurzępa

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Kurzępa', with a long horizontal stroke extending to the right.

2. Recenzja pozostałego dorobku naukowo- badawczego

Autor, dr Krzysztof Wojcieszek, w Autoprezentacji wskazuje na zawiałości jego drogi naukowej, na fakt wielobycia naukowego oraz szerokiego duktu jakim zmierzał ku temu, by w końcu zaprząć swe intelektualne możliwości, skrupulatność badawczą i gorliwość twórcy na rzecz pedagogiki, a szczególnie profilaktyki problemowej, skoncentrowanej na problemach uzależnień, tu alkoholizmu. Tak to już w burzliwym życiu człowieczym bywa, szczególnie gdy wnosimy doświadczenia DDA w poszukiwania swojego miejsca zarówno w prywatnej, jak i zawodowej biografii. Z tych poszukiwań Autor nieustannie wychodzi "z tarczą". Cechuje się nieustępliwością i zadziornością intelektualną, której świadectwem są liczne artykuły, wystąpienia konferencyjne, wreszcie monografie. Wskazują na to, że ma coś do powiedzenia, że sprawa otaczającego Go świata inspirują jego działania, pobudzają do refleksji, które ma odwagę, nawet jeśli są zbyt śmiałe, bo wyprzedzają swój czas- głosić. To dobra postawa, to postawa współczesnego intelektualisty, którego pasją jest zgłębianie wiedzy na temat współczesnych zagrożeń i ryzyk rozwojowych. Dzięki postawie ciekawości poznawczej i dużego poziomu autokrytycyzmu stale doskonale swoje umiejętności, wiedzę, przygląda się krytycznym okiem swoim działaniom i projektom. Ba, ma w sobie także odwagę (choć wiemy, że wynika to także z konieczności zobiektywizowania ocen) powierzyć proces ewaluacji, monitorowania "jego intelektualnych dzieci" programów i projektów KIPG w obce ręce, starając się rzetelnie i gorliwie wypełniać rekomendacje płynące z ich strony, by zmieniać, doskonalić poprawiać, to co tego wymaga. Zważywszy także na wielkie zaangażowanie dr Krzysztofa Wojcieszka w proces popularyzowania dokonań współczesnej profilaktyki, stawiania wysokich wymagań realizatorom Jego programów, których wyszkolił setki, możemy powiedzieć, że efekt mnożnikowy Jego działań jest przeogromny, zdaje się, że ma siłę lawiny. W tzw międzyczasie, sam jako Ojciec (teraz już dorosłych) dzieci, stale MUSI wykazywać się troską o tych co najbliżsi sercu. Z uwagi na to, że wkraczam w sferę prywatności odnotowuję tylko fakt, że jakoś w perspektywie Krzysztofa nie było dylematu rodzina czy kariera- okazuje się, że oba obszary istotne dla życia mogą być realizowane bezkolizyjnie.

Etapy rozwoju naukowego habilitanta przechodziły przez 4 obszary szczególnej aktywności i zmienności centralnego punktu zainteresowań, są to:

▲ faza zainteresowania metodami dydaktyki filozoficznej oraz promocja edukacji filozoficznej jako ważnego elementu wychowania; z tego okresu pochodzą liczne artykuły, rozdziały w monografiach zbiorowych oraz wystąpienia na konferencjach krajowych i zagranicznych, zresztą, każdy z etapów Jego rozwoju zaznacza się stałą dynamiką, intelektualnym ADHD można by rzec i zazdrościć Mu tego.

W tym okresie pojawiła się także monografia z artykułem Wojcieszek K. (2013), *Filozofia dla studentów zarządzania: dylematy dydaktyki*, w : T. Oleksyn (red.), *Filozofia a zarządzanie*, Warszawa: Wydawnictwo Woltersd Kulwer Polska, s.267-302, który to artykuł został nagrodzony Nagrodą Naukową pierwszego stopnia Rektora SGH; Innym tekstem, który wzbudził duży rezonans w środowisku jest (stał się rozpoznawalny przez fakt wysokiego merytorycznego poziomu i istotności myśli w nim zawartych) jest ten wygłoszony w Rzymie na międzynarodowej konferencji na temat: Wojcieszek K. (2011), *Who and how to teach metaphysics? Thomas Aquinas poin of view and contemporary teaching experiences and rules*, *Proceedings; Metaphysics 2009 4th World Conference Rome, November 5-7, 2009*, s.678-686.

▲ faza gromadzenia wiedzy o antropologicznych korelatach procesó uzależnienia od alkoholu i innych substancji psychoaktywnych; w tym też czasie inicjuje prace nad koncepcją teorii rozpaczy jako podstawowego czynnika ryzyka i znaczenia wspólnoty (opartej na relacjach osobowych) jako zasadniczego czynnika chroniącego. Jest to ztaem czas, w którym pojawiają się takie między innymi artykuły i Jego wystąpienia, jak fundamentalne dla tej perspektywy: *"Na początku była rozpacz...Antropologiczne podstawy profilaktyki, Kraków (2005): Wyd. Rubikon, ss.249* oraz *"Człowiek spotyka alkohol. Filozoficzne podstawy wychowania do trzeźwości w ujęciu tomistycznym. Kraków (2010): Wyd. Rubikon, ss.328*. Obie pozycje poprzedzone były licznymi artykułami i wystąpieniami wprowadzającymi i porządkującymi proces konstruowania zamysłu intelektualnego. Spotkały się z niebywale rozległym rezonansem w środowisku zarówno psychologów, filozofów, pedagogów, socjologów jak i terapeutów. Świadczy to o interdyscyplinarności ujęcia, o trafieniu w proponowanych koncepcjach na świeży, nie eksplorowany dotychczas wątek, niszę intelektualnej refleksji nad kondycją człowieka i jego postawami wobec pokus współczesności, ryzyk egzystencjalnych i cywilizacyjnych. Ten szeroki dyskurs jaki wywołuje Wojcieszek nie milknie nadal. Jest autorem wokół ideii, którego toczy się ożywiona dyskusja. Jest to zarówno ta dotycząca akademickich rozważań nad osnową moerytoryczną, koncepcyjną, jak i dyskusją praktyków. Ci z kolei śpiesznie pomijają dylematy akademików i już, natychmiast chcą wdrażać te pomysły w życie, bo...renoma Autora jest wystarczająca , żeby gwarantowac dobrą jakość. Jest to faza i obszar w którym Autor wykazuje się niebywałą pracowitością, śladami tego są setki artykułów w pisamch specjalistycznych, w monografiach tematycznych, konferencjach popularnonaukowych.

Faza ta, ma brzemienne pozytywne skutki w naznaczaniu drogi rozwoju naukowego dr Krzysztofa Wojcieszka, dochodzi ona do przekonania, a Jego recenzenci także, że trafia na istotny punkt przełomowy w postrzeganiu źródeł ludzkiego cierpienia związanego, uwiklanego w zachowania uzależnieniowe.

Jest to sformułowanie tezy o zwrotnym sprzężeniu relacji osobniczych, opisywanych w koncepcji utraty/ obrony wiary, nadziei, miłości, który to stan może prowadzić do poczucia rozpacz. Ta z kolei i osvajanie jej i/lub nie umiejętności oswojenia może prowadzić do zachowań uzależnieniowych. Sprzęga to Autor z magnetyzmem i siłą sprawczą wspólnoty, jako środowiska terapeutycznego, wspomagającej proces wyzwiania jednostki z sidła uzależnienia. Najbardziej syntetyczny opis tego punktu widzenia dał Autor w artykule: *"Rozpacz jako pierwotny czynnik ryzyka używania substancji psychoaktywnych, w: Zb. Gaś (red.) Człowiek na rozdrożu. Zrozumieć, aby pomóc, Lublin (2013), Wydawnictwo Naukowe Innovatio Press, s.195-212;*

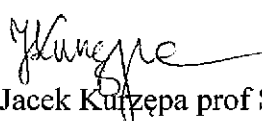
▲ faza trzecia, to tworzenie interdyscyplinarnej teorii rodzicielstwa jako podstawy działań pedagogicznych, w której na szczególną uwagę zasługuje lansowana tez o wielkiej mocy sprawczej więzi rodzinnych i roli rodziców, jako tych, którzy mogą/ muszą tak stymulować rozwój swoich dzieci, aby sprzyjać ich bezpiecznemu rozwojowi, budować wielość czynników ochronnych, minimalizować czynniki ryzyka. Zainteresowania badawcze i teoretyczne Autora skupiają się w tej sferze na trzech wątkach:

- filozoficznych badaniach podstawowych nad rodzicielstwem jako takim;
- badaniach specyfiki rodzicielstwa w rodzinach alkoholowych;
- poszukiwaniu sposobów wzmacniania profilaktycznego wpływu rodziców.

Z tego też okresu pochodzą liczne artykuły, wystąpienia i doniesienia badawcze. Do szczególnie cennych zaliczyć należy: " z roku 2003, *Rodzice i dzieci z rodzin alkoholowych- studium antropologiczno- profilaktyczne, "Medycyna wieku rozwojowego", nr.1 część II, tom VII, s. 65-75* lub też : opracowania programów profilaktycznych takich jak: 2005- *Szlaban. Program profilaktyczny, Warszawa , PARPA, ss.34; rok 2012 : Program Dżungla WSNS Pedagogium* Zarówno prace na polu pisarskim, twórczości naukowej, jak i na polu działań profilaktycznych, pragmatyki codzienności wspierania drugiego człowieka Autor jest stale bardzo aktywny, twórczy i płodny.

▲ Ostatnia faza, która prowadzi konsekwentnie do monografii "Optymalizacja profilaktyki problemów alkoholowych. Pedagogiczne implikacje grupowych interwencji krótkoterminowych" Wydawnictwo Rubikon, Kraków 2013, ss.409 , stanowiącej przedmiot recenzji habilitacyjnej, dotyczy rozwijania nowoczesnych metod oddziaływań profilaktycznych w kierunku zwiększenia ich zasięgu i skuteczności oraz opracowania koncepcji KIPG (krótkiej interwencji profilaktycznej w grupie).

Reasumując, chciałbym z wielkim uznaniem pochylić się nad dorobkiem Autora. Oceniając go bardzo wysoko, ze względu na wskaźniki ilościowe (bardzo liczne) jak i otwartość na świadome i rozsądne czerpanie z interdyscyplinarnego garnca dorobku wielu pokrewnych dziedzin nauki, traktujących o kondycji człowieka (filozofii, pedagogiki, psychologii, socjologii, biologii, medycyny, wielu innych). Jednocześnie mocno podkreślam postawę Autora, człowieka o dużej skromności, postawy "bycia wrobnikiem" na szlaku rozwoju myśli profilaktycznej. Zdaje się, że jego credo to bycie dla innych, ten humanistyczny i głęboko chrześcijański wymiar Jego postawy emanuje z jego dorobku, pracy praktycznej i projektowej, iluminuje w codziennym obcowaniu. Biorąc pod uwagę całokształt dorobku naukowego habilitanta oraz przedstawioną wysokiej jakości rozprawę habilitacyjną wnoszę o NADANIE dr Krzysztofowi Wojcieszek tytułu doktora habilitowanego nauk społecznych w zakresie pedagogiki.


dr hab Jacek Kurzępa prof SWPS